

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“

ynosi w miejscu i w państwie austro-wę-gierskiem:

rocznie 8 kor. (4 złr.) kwartalnie 2 kor. (i złr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 złr.) Numer pojedynczy kosztuje 50 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 6.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja

w Nowym Sączu przy ulicy Matejki l. 635.

Numer pojedyncze kupować można w biurze dzien. pp. Olszewskiego i Płohna we Lwowie; w księgarn. pp. Krzyżanowskiego i Zwolińskiego w Krakowie, w księg. p. Doboszyńskiego w Stanisławowie i w biurze dzienników p Horowitza w Czerniowcach.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym kończymy I. kwartał. Materiał w nim poruszony jest *wstępem do całego cyklu sensacyjnych wiadomości*, w którym odślonimy zakulisowe działania i sprężyny, będące głównym powodem upadku szkolnictwa i upośledzenia nauczycieli ludowych.

Ponieważ materiał ten będzie pomnikowej wartości, przeto jest pożądaną rzeczą, aby «Szkolnictwo Ludowe» rozeszło się w największej liczbie egzemplarzy nietylko pośród nauczycieli, ale także i najszerzych warstw naszego społeczeństwa, któremu dobro oświaty na sercu leży.

Sądzimy, że Szanowni Przyjaciele i Zwolennicy nasi dopomogą swymi wpływami do spełnienia tego dzieła, gdyż jest ono *wstępem do legalnej akcji, którą we właściwej chwili rozpoczniemy.*

Ponieważ wstęp do zapowiedzianego materiału rozpoczęliśmy już w I. kwartale, w artykułach znanych Szanownym Czytelnikom, przeto oświadczamy, że *zarezerwowaliśmy kilkadziesiąt egzemplarzy wszystkich numerów upłynionego kwartału dla nowych prenumeratorów, tak, że „Szkolnictwo Ludowe“ w tym roku wyjątkowo można zaprenumerować każdego czasu od 1. stycznia 1894.*

Z okazji świąt Wielkiejnocy dziękujemy serdecznie za nadesłane nam życzenia i zachętę do dalszej w obronie nauczycielstwa pracy. Nawzajem składamy wszystkim naszym Zwolennikom, Przyjaciołom i Prenumeratorom życzenia: **Wesołego Alleluja!**

Daj Boże! aby i dla nas nadszedł kiedyś ten dzień doczesnego duchowego zmartwychwstania, w którym uczciwa sprawa nasza święcić będzie tryumfy — a wrogowie szkoły, postępu i rzetelnej oświaty umilkną raz na zawsze, pod olśniewającą potęgą zwycięstwa i faktów dokonanych.

Krocimy do tego zwycięstwa, bo ono w rękach naszych i od nas samych zależy! Łączmy się, oświecajmy nawzajem, podtrzymujmy zwątpiałych na duchu, wlewajmy w siebie odwagę, odpychajmy obłudników i fałszywych przyjaciół — bo tylko na drodze uczciwej pracy, wzajemnego szacunku i podnoszenia godności stanu naszego, czeka nas prawdziwe i trwałe odrodzenie!!

Niejasne strony wniosku Stanisława hr. Badeniego.

Wniosek szkolny Stanisława hr. Badeniego, uchwalony w ostatniej kadencji sejmowej, wniosek dążący do tego, aby tak gmina jak i obszar dworski płaciły równe wydatki na płace nauczycieli i potrzeby szkolne, ma także swoją niejasną stronę.

Tak w samym wniosku, jak również przy motywowaniu tegoż wnioskodawca żąda, iż na płacę nauczycieli oraz na potrzeby szkolne, przewidziane art. 24. ust. szk. krajowej, mają gminy i obszary dworskie płacić dodatki konkurencyjne aż do wysokości 6% bezpośrednich podatków państwowych, które czynniki te uiszczają.

Postanowienie to, da się zastosować bez trudności i bez zarzutu tylko o tyle, o ile dotyczy wydatku na płace nauczycieli, bo ewentualne niedobory pokrywa okręgowy a wreszcie krajowy fundusz szkolny.

Inaczej ma się rzecz przy wydatkach na potrzeby szkolne, przewidziane art. 24. ust. szk. krajowej z roku 1873, bo te wydatki (mieszkanie, opał, obsługa, światło, i t. p.) *mają pokrywać tylko lokalne czynniki t. j. gminy i obszary dworskie, bez żadnego prawa do pokrywania niedoborów z okręgowego lub krajowego funduszu szkolnego.*

Jeżeli wydatki te są nieznaczne, co się trafia bardzo rzadko, a gmina i obszar dworski wysokie uiszczają podatki, w takim razie drugie maksymalne 6% dodatków do podatków państwowych na potrzeby szkolne w zupełności wystarczą.

Cóż się jednak stanie, jeżeli obszar dworski i gmina płacą małe podatki a wydatki na potrzeby szkoły przewidziane art. 24. ust. szk. krajowej są tak znaczne, że trzeba by na ich pokrycie, podnieść dodatek konkurencyjny do 20%? ?...

Wniosek hr. Badeniego wcale się nie liczy z tą okolicznością, jakkolwiek wysunie się ona na

pierwszy plan w całych tysiącach wypadków. Bo wydatki, określone §, 24. ust. szk. krajowej są stałe; przechodzą z roku na rok, oszczędzać na nich nic się nie da, a wykazane być muszą, gdyż inaczej *trzebaby szkoły zamknąć!*

Cóż się dalej stanie, jeżeli gmina przystąpi do budowania nowej szkoły? *Czy wtedy też te 6% dodatków wystarczyć mają?*

Piszemy te uwagi na podstawie dotychczasowej praktyki, albowiem już teraz dotychczasową ustawę interpretowały w bardzo wielu wypadkach obszary dworskie w ten sposób, że na potrzeby szkolne nie chciały płacić nad 3% dodatków, przez co powstało setki procesów i zatargów z Radami Szkolnymi miejscowymi, które zostały pozbawione swojego preeliminowanego dochodu.

Takie stosunki pogorszały się jeszcze bardziej, gdy szło o wystawienie nowego budynku szkolnego!

W obec tych faktów powinien wniosek Stanisława hr. Badeniego być uzupełniony drogą administracyjną w ten sposób, że gminy i obszary dworskie każdorocznie preeliminowaną kwotę na potrzeby szkolne, przewidziane §. 24. ust. szk. krajowej mają wiszcząć albo jak dotąd w całości na równi w stosunku do opłacanych podatków, tak iż n. p. gdy obszar dworski płaci 100 złr. a gmina 300 złr. bezpośrednich podatków, w takim razie na potrzeby szkolne zapłaci obszar dworski $\frac{1}{4}$ — a gmina $\frac{3}{4}$ ogólnych wydatków. Albo też należy wyraźnie oznaczyć, że kwotę tę mają każdorocznie pokrywać w połowie gminy a w połowie obszary dworskie, bez względu na opłacane podatki państwowe.

W ten sposób unikniemy kłopotów, procesów, a intencje wniosku Stanisława hr. Badeniego zostaną na korzyść szkolnictwa z korzyścią przeprowadzone.

Dodajemy zarazem, iż załatwienie tej sprawy po myśli naszych uwag jest rzeczą wielkiej wagi i pilną, w przeciwnym razie wyniknie tak błędna interpretacja ustawy, że zostanie otwarte szerokie pole do nadużyć wszelkiego rodzaju — jak to ma miejsce z nieszczęśliwym morgiem ziemi dla użytku nauczyciela!

Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w latach szkolnych 1891/2 i 1892/3.

Dla lepszej ilustracji w poprzednim numerze poruszonego faktu musimy nadmienić, że podwyższenie płacy do 350 złr. rocznie mogło spotkać nauczyciela przy normalnych warunkach i sprawiedliwym podziale według czasu służby, dopiero po piętnastu latach służby nauczycielskiej, a płaca 400 złr. po latach 25.

Czy to jest polepszenie, które miało zachęcić do chleba nauczycielskiego?

Cóż z tego, kiedy i te skromne podwyższenia otrzymali nauczyciele zaledwie zastabilizowani, a starszych od nich bez nagany lub dyscyplinarki usunięto. *Po takim obdzieleniu podwyżkami biednych nauczycieli, starsi czem prędzej podawali się na emeryturę, bo nie mogli znieść niezastużonego upokorzenia, czem się także tłumaczy nagłe podwyższenie wydatku na emeryturę o całe 32.902 złr. rocznie — ci zaś nauczyciele młodszy, którzy podwyższenia nie otrzymali, widząc, jaka sprawiedliwość panuje przy awansowaniu nauczycieli, czem prędzej czmychali do innego zawodu, opuszczając nawet stałe posady nauczycielskie, zrzekali się zwrotu wpłaconych wkładów emerytalnych odprawy, aby tylko czem rychlej wolniejszym powietrzem odetchnąć mogli!*

O faktach tych wie dobrze krajowa Rada Szkolna! Czyż to nie jest dalszym dowodem, że tylko najskrajniejsza nędza, brak uregulowanego awansu, polepszenia bytu i prześladowania, wyludniają szeregi nauczycielskie!

Nauczyciele wiejscy to pierwsza klasa żebraków! Drugą klasę stanowią nauczyciele po miastach i miasteczkach, w których płaca wynosi 450, 500 lub 600 złr. rocznie. Na posadę taką trzeba czasem czekać lat 15 lub 20! Nauczyciel taki ma żonę i dzieci, a dochodów nie ma żadnych. Czy z tego żyć można, jeżeli nad to zważymy, że to koniec awansu nauczycielskiego. Weźmy dla przeciwstawienia kancelistę lub młodzieniaszka adjunkta podatkowego, który po kilku klasach szkoły średniej rozpoczyna swój awans od 720 złr. płacy rocznej.

Przecież nauczyciel nie jest ślepy, on to wszystko widzi, on wie, że ma wyższe studia, a za to ginie z głodu i jest przedmiotem bolesnego politowania. Czy takie stosunki mają wlewać zapał do pracy w nędznym organizmie nauczycielskim i tłumić gorę, jaka się szerzy powszechnie w szeregach naszych?

Również nie godzimy się na to, że kreowanie kilku nowych seminarjów nauczycielskich (gdzie? i kiedy?) oraz stabilizacja inspektorów szkolnych podniosły awans nauczycielski.

Najpierw pod słowem „awans“ rozumiemy posuwanie się do wyższej płacy w miarę kwalifikacji, lat służby i t. p., do którego dopuszczona jest każda jednostka, na etacie tej lub owej dykasteryi urzędniczej pozostająca. Awans nie może nikogo minąć, kto czyni zadość potrzebnym do niego warunkom.

Otóż według tego pojęcia rzeczy, awansu nie było i nie ma w stanie nauczycielskim. *U nas przechodzi do wyższej płacy tylko wybraniec losu.* Dowiodły tego najlepiej ostatnie nominacje inspektorskie, kiedy na ten poważny urząd, wymagający wieloletniej rutyny, hartu ducha i długiego pasma doświadczeń, powołano nie-doświadczonych suplentów gimnazjalnych, oraz kilku

młodych księży wikarych, gdy zasłużeni nauczyciele, chociaż mieli najlepsze kwalifikacje, odeszli z kwitkiem.

Otóż taki awans wcale nie wpłynął zachęcająco na ogół nauczycieli, bo ogół ten jest w zasadzie od niego wykluczony, i owszem nominacje inspektorskie, przy których rozstrzygało „szczęście“, na ten ogół nauczycielski deprymująco oddziaływały.

Także awans przy seminariach na tak zwanych starszych nauczycieli, ogół zgoła nie obchodzi, bo posady te otrzymują albo kandydaci z ukończonemi studjami filozoficznymi, posiadający egzamina do szkół średnich, albo nieegzaminowani suplenci szkół średnich, którzy złożyli także egzamin wydziałowy. Nie było zaś dotąd ani jednego wypadku, aby taką posadę otrzymał nauczyciel ludowy, chociażby nawet z trzech grup posiadał patent wydziałowe!

I owszem możemy podnieść fakta, że nawet przy szkołach ćwiczeń, gdzie bezwarunkowo powinien być fachowy nauczyciel ludowy, widzieliśmy przejściowo nieegzaminowanych suplentów gimnazyalnych!

W tej więc mierze polega sprawozdanie krajowej Rady Szkolnej na mylnem założeniu.

założone, aby szkołom wyższego typu dostarczył fachowo ukwalifikowanych nauczycieli.

W obec tego zdawałoby się zupełnie naturalnem, że wszystkie okręgi szkolne jednakowo (traktowane) uwzględniane będą, że ilość nauczycieli przyjętych na kurs z jednego okręgu odpowiadać będzie liczbie szkół wyższego typu w tym okręgu; wreszcie, że pierwszeństwo będą mieli nauczyciele stale zatrudnieni przy tych szkołach.

Zdawałoby się zupełnie naturalnem, że na jeden kurs przyjęci będą nauczyciele z 40. okręgów, na drugi nauczyciele z okręgów pozostałych.

Tak się jednak nie stało.

Ogłoszony wykaz przyjętych nauczycieli na kurs matematyczno-rysunkowy we Lwowie i wynik z egzaminu uczestników kursu krakowskiego przekonał nas, że niektóre okręgi cieszyły się szczególniejszymi względami Władz szkolnych, inne traktowano po macoszemu.

I tak 27 okręgów a to: Bohorodczany, Brody, Brzeżany, Brzozów, Chrzanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Gródek, Horodenka, Jarosław, Kałusz, Limanowa, Lisko, Mielec, Pilzno, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Rzeszów, Śniatyn, Stare Miasto, Tarnobrzeg, Turka, Wieliczka, Zbaraż nie wysłały nauczycieli na kurs; natomiast inne okręgi wysłały ich za wiele i tak Kraków 8, Lwów 9, gdzie łatwiej przygotować się do egzaminu samemu, niż na prowincyi; Krosno, Sambor i Złoczów na jedną szkołę sześcioklasową po trzech nauczycieli.

Dodać nadto muszę, że uczestnicy kursu nie pełnią obowiązków nauczycielskich przy szkołach wyższego typu, lecz przy szkołach wiejskich lub małomiejskich, jak to ma miejsce w okręgu brzeskim, dąbrowskim, grybowskiem, husiatyńskim, jasielskim, jaworowskiem, łańcuckim, myślenickim, sanockim, skałackim, tarnopolskim, złoczowskiem.

Zachodzi pytanie, czy nauczyciele szkół wyższego typu nie starali się o przyjęcie na kurs. Z kilku okręgów mam wiadomość, że usilnie nauczyciele ci o to się starali i Rady okręgowe prośby ich popierały. Dlaczego więc Rada kraj. przeszła nad temi prośbami do porządku dziennego? Na co właściwie potrzebne są kursa, jeśli w 27 okręgach uczą nauczyciele „bez kursu“ i gdzie, przy których szkołach znajdują umieszczenie ci nauczyciele wiejscy, którzy kurs ukończyli lub ukończą, jeśli posady starszych nauczycieli przy szkołach wyższego typu są stale obsadzone?! Czyż może będą zarządzane przeniesienia z urzędu?!

Jeszcze słówko o naszym położeniu materyalnem. Jest ono oplakane i koniecznie i wkrótce wymaga radykalnej reformy — i wszelkimi siłami dążyć winniśmy do zmiany jego na lepsze. Prawdziwa jednak wieża Babel powstaje, gdy coraz nowe wyczytują projekta, a jak niektóre z nich urzeczywistnione tylko rozgoryczenie i zawiść między nauczycielstwem wywołałyby,

Słótko z powodu egzaminów wydziałowych.

(List oryginalny z kraju).

Szanowna Redakcyo!

W dodatku numeru 3. „Szkolnictwa Ludowego“ umieściliście protest nauczycieli, posiadających egzamin wydziałowy z grupy pierwszej. Jako jeden z tych „wydziedziczonych“ przez p. Turka pospieszam złożyć Wam serdeczne „Bóg zapłać“ za umieszczenie tego protestu, jakoteż za obronę prawnych interesów nauczycielstwa.

Czytając w ostatnich czasach konkursu na posady nauczycielskie, nieraz z żalem myślałem nad tem, w jakim celu pracowałem długi czas nad zdobyciem i przyswojeniem sobie wiadomości z przedmiotów do I. grupy należących, w jakim celu zadłużyłem się na zakupno książek, po co wreszcie straciłem kwotę kilkudziesięciu złotych na pobyt w Krakowie, w czasie składania egzaminu, który, pokazuje się, że jest zupełnie niepotrzebny. Dziwnem wygląda podobne żądanie egzaminów tylko z II. lub III. grupy, bo przecież w szkołach wyższego typu uczymy młodzież i przedmiotów grupy I., a sądzę, że nauka języków, geografii i historii nie jest łatwiejsza, a także nie mniej pożytku przynosi młodzieży, jak nauka przedmiotów innych grup. Wszak już nauka historii, kształcąc i uszlachetniając charakter, budząc i ożywiając miłość Ojczyzny, wielkie znaczenie i wpływ ma w wychowaniu młodzieży.

Pozwólcie, że dotknę kilkoma słowy nowo powstałych kursów w Krakowie i we Lwowie, które zostały

tak z drugiej strony sfery nam życzliwe wiedzieć nie będą, czego właściwie żądamy. Bierzmy przykład z urzędników trzech najniższych rang, którzy konsekwentnie ponawiają jedne i te same wnioski co do polepszenia swego bytu.

Sprawiedliwym i jedynie odpowiadającym naszym żądaniom jest system, osobowo-klasowy i zrównanie nas z urzędnikami trzech ostatnich rang. Gdy to ostatnie trudno byłoby naraz zrealizować, powinniśmy zgodzić się na jeden projekt i ten popierać wszędzie i zawsze solidarnie.

Bogumił.

Srodki z pomocą których, dzieci szkół ludowych najłatwiej przyswoić sobie mogą pewność w pisowni polskiej.

III.

Wracając do zdania opartego na głębokiej prawdzie psychologicznej „*wystrzegać się błędów, to lepiej aniżeli błędy poprawiać*“ nadmieniam, iż jak w każdej nauce, tu też dbać potrzeba, aby dyktaty, jako jeden z bardzo ważnych czynników, popierających możność najłatwiejszego przyswojenia sobie pewności w ortografii polskiej, budziły w uczniach uczucie wzrastającej siły, zwiększonego, lepszego zrozumienia rzeczy, łatwiejszego i bystrzejszego pojmowania, bo tylko tym sposobem nastąpić może większe zainteresowanie się przedmiotem. Uczniowie sądzą bowiem zawsze, że to tylko jest zajmujące, w czemś coś dodatniego zdziałać mogą; w przedmiocie zaś samym zwykli szukać owego skutku, który właściwie zwykł wywoływać talent ich własny lub spryt nauczyciela.

Uczeń musi bezwarunkowo *widzieć i uczuwać postępy*, bo jedynie w ten sposób dochodzi do smaku prawdziwego materii naukowej, jako strawy duchowej. W dyktatach powinno się pewnie, chociaż nie spieszenie naprzód postępować, ze znanego musi być wysnute nieznanne. Jeśli z tem połączymy w stez działające, przypominające niejedno pytanie, które ucznia orientują, wówczas wytworzy się u niego z poczucia pewności wiedzy, uczucie radości i zachęta do dalszego współdziałania w tym samym kierunku, z czego znów wywiąże się w formie poczucia woli i zadowolenia uwaga, objawiająca się jako zastanowienie się nad tem, jak się ma coś napisać i dlaczego tak, a nie inaczej pisać się powinno.

Z powyższego wywodu wynika więc, że dobrze jest, aby nauczyciel, ilekroć uczniowie mają coś napisać trudniejszego, przed napisaniem tegoż wezwał ich, by sobie przypomnieli od czego słowo to pochodzi lub nawet, w którym ustępie je czytali, jeśli dyktat oparty jest na ustępie niedawno czytany. Bo gdy uczniowie nabędą świadomości, że zastanowienie się chroni przed błędnym pisaniem i zasmakują w poprawnym pisaniu, które im

w zamian za trud gotuje nagrodę w formie dobrej cenzury, to udała praca stanie się ową pobudką, motorem działającym do tem intensywniejszej w tym samym kierunku pracy, z czego wynika, że poprawianie, pisanie ilości błędów obok noty, oraz uczynienie wzmianki pochlebnej w obec całej klasy, iż dotyczący uczeń już lepiej pisze, bo znacznie mniej błędów tym razem w dyktacie się znajduje, jest rzeczą koniecznie potrzebną, aby ocena i uznanie stały się zachętą do ciągłego kroczenia naprzód w kierunku dodatnim.

Reasumując to, co dotychczas powiedziałem okazuje się, że celem doprowadzenia do tego, aby sobie jak najłatwiej przyswoić mogły już w szkole ludowej pewność w pisowni polskiej, oczywiście o tyle, o ile to nie przekracza zakresu wyobrażeń na tym stopniu rozwoju umysłowego, powinno się: 1) z dziećmi jak najwięcej czytać, 2) powinno się dzieciom w czytaniu zwracać uwagę na obrazy wyrazów, 3) powinny głoskować wszystkie wyrazy trudniejsze, 4) dla utrwalenia w pamięci tych obrazów dzieci powinny jak najwięcej z książki odpisywać, 5) w końcu powinno nastąpić pisanie dyktatu na niższych stopniach nauki przez nauczyciela wygłaszanych — na wyższych, gdy nauczyciel ma tę pewność, że uczniowie już fałszywie słów nie wymawiają odbywać się może odpisywanie z pamięci.

Nasuwa się teraz pytanie, kiedy to właściwie i w którym czytaniu ma nauczyciel zwracać uwagę uczniów na części składowe i obrazy trudniejszych słów? Mojem zdaniem nie pierwaj jak wtedy, gdy ustęp jest tak przerobiony pod względem treści, że uczniowie znaczenie każdego słowa należycie znają; a zatem czas na zwracanie uwagi ucznia na pisownię słowa wtedy, gdy nauczyciel uprawia z dziećmi wyraziste i eufoniczne czytanie tego samego ustępu. Bo przecież, gdy chodzi o to, aby wątku myśli w ustępie zawartych uczeń nie tracił, trudno odrywać jego uwagi od treści właściwej i zwracać na formę, gdy uczeń zaś nie zna jeszcze znaczenia wyrazów, uczynić to jeszcze trudniej.

Podawać jednak znaczenie wyrazu i żądać, aby sobie równocześnie dziecko zapamiętało i znaczenie i obraz słowa, to u sprytniejszych i zdolniejszych uczniów dałoby się przeprowadzić, u mniej bystrych, słabszą pamięć mających, nastąpiłoby albo zapamiętanie obrazu albo zapamiętanie znaczenia. Nie chcąc tedy narażać sprawy na szwank, można pozostawić swobodnie zwracanie uwagi ucznia na pisownię słów, jak już mówiłem na ten czas, gdy się nauczyciel uporał z objaśnieniem słów i zrozumieniem treści. (C. d. n.)

ODEZWA!

Staraniem członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego zawiązało się w Krakowie w r. 1875 Towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli, nauczy-

ciielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych. Bursa ma być zakładem wychowawczym i dostarczać wychowankom mieszkania, opału tak w salach jak i we wspólnej kuchni, oświetlenia, usługi i wszelkiej opieki moralnej, a dalszej pomocy materialnej o tyle, o ile środki tego zakładu pozwolą.

Że takich zakładów dla synów niezamożnych nauczycieli i nauczycielek potrzeba, niechaj chociaż w części będą dowodem następujące fakta, które skreślają bardzo smutne położenie wdów po nauczycielach szkół ludowych.

J. R. nauczyciel szkoły w miasteczku D., umierając, pozostawił wdowę z 8-giem dzieci, która zaopatrzenia wdowiego w kwocie 20 złr. miesięcznie pobiera. Pozostawszy w rozpaczliwym położeniu udała się najpierw do Zarządu Głównego Towarzystwa pedagogicznego o pomoc, której jej odmówiono, ś. p. mąż bowiem nie był członkiem Towarzystwa pedagogicznego. Następnie zgłosiła się o pomoc do tutejszego Towarzystwa Bursy. Prośba jej pozostała bez skutku, albowiem ś. p. mąż nie należał do Towarzystwa naszego.

Wdowa po M. B. kierowniku szkoły w Z. pozostała z 5-giem dzieci, pobierając emerytury wdowiej po 18 złr. miesięcznie. Pozostaje ona w bardzo oplakanem położeniu. Pracując ciężko, nie może zarobić tyle, ile potrzebaby na utrzymanie 6 osób. Zniewoloną została szukać pomocy w Towarzystwie św. Wincentego à Paulo w mieście B. I ona wniosła prośbę do Towarzystwa Bursy o udzielenie pomocy dla jej synów. Ponieważ mąż nie należał do tegoż Towarzystwa, chociaż go za życia zapraszano, odmówiono jej tej pomocy.

Mniemałby ktoś, że położenie wdowy po nauczycielu we większym mieście jest świetniejsze, bo pobiera większe zaopatrzenie wdowie i ma łatwiejszą sposobność wychowywania i kształcenia dzieci. Nie! Wdowa po kierowniku szkoły w Krakowie, mająca czworo dzieci, udała się tożsamo do naszego Towarzystwa z prośbą o udzielenie zasiłku na kształcenie syna. Ponieważ jej ś. p. mąż nie był członkiem naszego Towarzystwa, spotkał jej prośbę ten sam los, co prośby tamtych wdów.

W jakim położeniu zostają nauczyciele, w czynnej służbie zostający, ojcowie kilkorga dzieci, chcący je kształcić, nie jest naszą rzeczą podnosić. Wiemy tylko, że i oni szukają pomocy u innych!

Towarzystwo nasze posiada przeszło 14.000 złr. kapitału na założenie i otwarcie Bursy, tudzież legat, wynoszący 967 złr. Fundusz ten nie wystarcza jeszcze na zakupno domu, w którymby można otworzyć tak pożyteczny zakład. Dlatego Towarzystwo udziela tymczasowo cztery stypendya po 50 złr. rocznie.

Fundusz nasz na założenie Bursy pomnożyłby się rychło, gdyby pp. nauczyciele w dobrze zrozumianym interesie własnym jak i koleżeńskim licznie zapisywali się w poczet członków naszego Towarzystwa, zwłaszcza, że warunki są bardzo przystępne, albowiem jednorazowe

wpisowe wynosi 1 złr., roczna wkładka 1 złr. 50 ct.; gdyby na rzecz naszego Towarzystwa urządzali składki, wieczorki muzykalno-wokalne, loterye fantowe, jasełka, i t. p., jakie urządzają na inne cele humanitarne, ubogie dzieci szkolne. Mamy nadzieję, że nikt nie zechce wziąć nam za złe, że my nauczyciele powinniśmy uważać za pierwszy nasz obowiązek troskę o udzielenie pomocy dzieciom tej wielkiej rodziny nauczycielskiej!

Przysłowie mówi: „Pomagaj sobie sam, a Bóg ci dopomóż!” Fundusz, jaki na założenie Bursy posiadamy, powstał po największej części z ofiar różnych instytucji i osób, stojących po za kołem nauczycieli szkół ludowych, tudzież z procentów od kapitału. Gdybyśmy posiadali dom i otworzyli w nim Bursę, zwrócilibyśmy uwagę ofiarnych ludzi, którzy widząc nasz czyn w rzeczywistości i nasze zabiegi, podążyliby nam z pomocą, jakiej udzielili i udzielają innym dobroczynnym instytucjom.

Dlatego podpisany Zarząd odzywa się do Was, Szanowni Koledzy i Koleżanki w szkołach ludowych, abyście w imię dobra wspólnego chętnie powiększali szereg naszego Towarzystwa, dokładali starania o powiększenie funduszu na rychłe zakupienie domu i otwarcie w nim Bursy, który obfite korzyści przyniesie naszym niezamożnym kolegom, wdowom po nich, których smutne materialne położenie i troska o przyszłość dzieci trapi i odmawia im swobodniej odetchnąć po nauce szkolnej.

Od Zarządu Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych

w Krakowie dnia 15. lutego 1894.

Przewodniczący:
Wincenty Jabłoński,
dyr. zeń. seminarjum naucz.

Sekretarz:
Tomasz Klimonda.
Członek Zarządu:
Aleksander Pająk.

LIST Z WIEDNIA.

(Rozporządzenie Ministerstwa oświaty. — Postanowienie Rady miejskiej. — Orzeczenie trybunału administracyjnego. — Nauczycielki z nauczycielami na stopie ojennej).

II.

Ostatecznie, że postanowienia w tym kierunku dążą do stabilizacji i uregulowania szkolnych stosunków miasta Wiednia.

Trybunał administracyjny orzekł, że zażalenie Rady miejskiej jest uzasadnione, w skutek czego zniósł orzeczenie Ministerstwa oświaty. W motywach wyroku przytoczył, że Rada Szkolna krajowa ma wprawdzie prawo rozporządzać, które posady nauczycielskie mają być obsadzone siłami męskimi, a które żeńskimi, ale w tym wypadku nie rozchodzi się o systemizowanie posady, lecz o obsadzenie posady systemizowanej, którą poprze-

dnio piastował mężczyzna. Rada miejska była przeto w zupełnym prawie udzielenia prezenty nauczycielowi.

Skarga ta, na pozór niby mniejszej wagi, a przecież zajęła koła nauczycielskie i przyczyniła się do roznamiętnienia umysłów. Zaraz po ogłoszeniu rozporządzenia Ministerstwa oświaty, mocą którego odmówiono nauczycielowi nominacyi na posadę przy szkole żeńskiej, wnieśli nauczyciele przedstawienie do Ministerstwa oświaty, w którym starali się udowodnić, że ostatnie rozporządzenia są zamachem na ich dotychczasowe prawa i prerogatywy. I nauczycielki w obec tych narzekań nie pozostały bierne, lecz wniosły do Ministerstwa oświaty przeciwne przedstawienie, argumentując, że doznają upośledzenia pod względem płac, ilości posad, poddania się pod nadzór mężczyzny i t. p.

Lecz te obopólne wycieczki nie skończyły się na pismach do Władz szkolnych, lecz stały się przedmiotem publicznej dyskusyi. We wszystkich czasopismach zawodowych i niektórych politycznych czytamy na ten temat bardzo wiele. Podnieśliemy niektóre momenta.

Nauczyciele żalą się przedewszystkiem, że nauczycielki zdobywają sobie coraz większy teren dla swojej działalności nauczycielskiej zamiast rzucić się do innych zawodów, które nie wymagają tak natężającej pracy fizycznej, taktu i sprytu pedagogicznego.

Odmawiając im sił fizycznych i zdolności do skutecznego spełniania trudnych obowiązków nauczycielskich, opierają swoje dowody w tym kierunku na faktach, że nauczycielki często zaniedbują obowiązki usprawiedliwiający stan ten chorobą. Że zaś wydatność pracy ich stosunkowo nie jest znamienitą, wskazuje fakt, że w szkołach o mieszanych siłach nauczycielskich rodzice córki chętniej oddają pod kierunek nauczyciela, aniżeli pod kierunek nauczycielki. Dalej, że większość nauczycielek szuka w zawodzie nauczycielskim chwilowej przystani, aby pomódz sobie do zyskowniejszego zamążpójścia, następstwem tego brak u nich zamiłowania do stanu nauczycielskiego.

Szczególnie antagonizm ten uwydatnia się na polu starań o uzyskanie kierownictwa i poborów.

Jest rzeczą prawie nadnaturalną, aby kobieta mogła kierować zakładem z pożytkiem dla dobra publicznego. Nawet tam, gdzie emancypacja kobiet doszła punktu kulminacyjnego, nie oddano jej kierunku nad zakładami publicznymi. Są one lekarzami, profesorami, adwokatami, ale dyrektorami nie.

Przypatrzmy się zakładom, które w Wiedniu od niedawna powierzono kobietom. Czyż społeczeństwo jest z nich zadowolone i ma do nich zaufanie? Czy zadowolone są same nauczycielki? Te ostatnie chętnie poddałyby się kierownictwu mężczyzny, jako mającemu więcej taktu, doświadczenia życiowego, wpływu, znaczenia u ogółu i roztropności pedagogicznej. (D. n.)

Ustawa

dla Margrabstwa Morawii, mocą której postanowienia prawne z dnia 24. stycznia 1870 Nr. 18 Dz. ust. p. odnośnie do utrzymania personalu nauczycielskiego częściowo zmienione zostały.

Na wniosek Sejmu mego Margrabstwa Morawii postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

§. §. 22. 23. 24. 31. i 32. ak również §. 37. ustawy z dnia 24. stycznia 1870 zostają zniesione, a w ich miejsce wchodzą następujące rozporządzenia:

§. 1. Stale mianowani nauczyciele publicznych szkół ludowych i szkół wydziałowych w Margrabstwie Morawii z wyjątkiem stałych poborów dla nauczycieli religii, zostają celem wymiaru dochodów bez różnicy miejscowości i bez różnicy języka wykładowego podzieleni na trzy kategorie i tak:

I. Kategoria obejmuje: dyrektorów i dyrektorki, nauczycieli i nauczycielki szkół wydziałowych.

II. Kategoria obejmuje: kierowników i kierowniczkę, nauczycieli i nauczycielki publicznych pospolitych szkół ludowych.

III. Kategoria obejmuje: stałych młodszych nauczycieli i nauczycielki przy publicznych pospolitych szkołach ludowych.

§. 2. Dla każdej kategorii ma być sporządzony przez c. k. Radę Szkolną krajową w porozumieniu z Wydziałem krajowym osobowy status, obejmujący cały personal nauczycielski odnośnych kategorii. Przy układzie statusu dla każdej kategorii zasadniczą podstawą są lata służby nauczycieli, a przy równych latach służby kwalifikacya, a przy równej kwalifikacyi wiek fizyczny.

§. 3. W pierwszej kategorii personalu nauczycielskiego będą trzy klasy płac i tak:

1. klasa płacy	800 złr.
2. " "	850 "
3. " "	950 "

W drugiej kategorii będą cztery klasy płac i tak:

1. klasa płacy	550 złr.
2. " "	600 "
3. " "	650 "
4. " "	750 "

Trzecia kategoria personalu nauczycielskiego dzieli się na dwa stopnie płac i tak:

1. stopień płacy	400 złr.
2. " "	450 "

§. 4. Z dotychczasowej ogólnej cyfry wszystkich do każdej kategorii zaliczonych nauczycieli podzieleni będą:

w pierwszej kategorii:			
$\frac{3}{6}$	w 1. klasie płac		
$\frac{2}{6}$	" 2. "	"	"
$\frac{1}{6}$	" 3. "	"	"

w drugiej kategorii:

$\frac{1}{6}$ w 1. klasie płac

$\frac{2}{6}$ „ 2. „ „

$\frac{2}{6}$ „ 3. „ „

$\frac{1}{6}$ „ 4. „ „

w trzeciej kategorii zaś:

$\frac{4}{6}$ w 1. stopniu płac

$\frac{2}{6}$ „ 2. „ „

§. 5. Prowizoryczny młodszy nauczyciel i młodsza nauczycielka otrzymują roczną renumerację 360 złr.

Prowizorycznie mianowani nauczyciele (lki) pierwszej i drugiej kategorii pobierają przez czas ich prowizorycznego użycia pobory pierwszej klasy płac odnośnej kategorii.

Następne §. §. 6. 7. 8. 9. 10. i 11. traktują o awansie i dodatkach pięcioletnich, tych więc dla braku miejsca omawiać nie będziemy.

W taki sposób uregulował sejm morawski płace swoim nauczycielom! Nam tymczasem kazano czekać cierpliwie i przymierać z głodu — aby potem lepiej prezentować się podczas wystawy i podczas „kongresu“.

0. nauce religii izraelickiej w naszych szkołach.

Jak długo Zbór izraelicki musiał z własnych funduszków opłacać nauczycieli religii po mniejszych miastach naszych, nauki religii nie udzielano; po większych zaś miastach uczyli z reguły osoby niepowołane t. j. takie, które o nauczaniu pojęcia nie miały, a tylko dla tego zostały zamianowane, że posiadały niejaką znajomość języka hebrajskiego.

Działalność takich nauczycieli była niedostateczną, a nieraz nawet demoralizującą, bo mówiąc łamaną polszczyzną, wystawiali się na śmiech uczniów, albo ucząc biblii, brali niestósowne dla dziatwy temata i wywoływali zgorznienie.

Te stosunki usunęła najnowsza ustawa o katechetach, wyszła przed czterema laty, która orzeka, że każda szkoła ludowa lub kilka razem, ma mieć katechetę, a względnie nauczyciela religii; koszta zaś ponoszą te czynniki, które obowiązane są utrzymywać szkołę publiczną. Nadto wymaga ustawa od nauczyciela religii izrael., aby miał egzamin rabinowski lub kwalifikację na nauczyciela szkół ludowych i kwalifikację do udzielania nauki religii.

Wprawdzie dla braku sił, tu i ówdzie posada ta nieobsadzona, lub obsadzona tymczasowo, osobami nie posiadającymi wymaganych egzaminów, ale po większej części nauka tego przedmiotu w szkołach ludowych na lepsze weszła tory i lepszych po niej spodziewać się można owoców.

Ukwalifikowany nauczyciel religii, jeżeli się odznacza pracowitością i sumiennością, jeżeli kierownik

zakładu i grono nauczycielskie popierają go i poważają, wtedy praca jego nie będzie płonną. Ależ czyż dużo takich zakładów, w którychby wyżej wymienione warunki były zjednoczone?

Prawie wszędzie napotyka nauczyciel religii izraelickiej na brak należnego (bo zasłużonego) poszanowania, tak ze strony współpracowników jak i ze strony inspektorów — a dla czego? Chyba dla tego tylko, że nauczyciel ten jest wyznania mojżeszowego!

Choć religia jest rzeczą sumienia, u nas niestety wyznanie jest miarodawczem dla ocenienia poszczególnej jednostki! Rzeczywisty nauczyciel religii n. p. musi mieć przynajmniej takie same egzamina co rzeczywisty starszy nauczyciel ludowy, a w dodatku i odpowiednią wiedzę teologiczną, — a pomimo tego uważają za stosowne pp. kierownicy i inspektorzy umieszczać jego nazwisko na różnych wykazach i tabelach na ostatku, lub traktować go, jak najzwyczajszego handełesa!

W szematyzmie n. p. nie odróżniono nawet rzeczywistych nauczycieli religii izrael. od tymczasowych zastępców, nie mających żadnych egzaminów, — lub nie podano, gdzie posada tegoż nauczyciela jest opróżnioną.

Mamy nadzieję, że tak zawsze nie będzie! i że przykre dotychczas stosunki, ułożą się inaczej!

Wiadomości potoczne.

Dola nauczycieli. Kierownik szkoły ludowej 3-klasowej w Świątnikach górnych Jan Malicki przeszedł w skutek cierpień sercowych w stan spoczynku i zamknięto mu płacę z dniem 1. września 1893; — emerytury jednak po dzień dzisiejszy nie otrzymał. A ponieważ zalicza się do ludzi z pracy żyjących, którzy dla siebie i licznej rodziny potrzebują chleba, zachodzi pytanie: czy po 32. latach żmudnej służby nauczycielskiej ma umrzeć na starość z głodu, a żona z dziećmi mają być zostawione Opatrzności. Obrazek ten powinien zachęcić jak największą ilość młodzieży do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu. Prześliczne stosunki w powiecie wielickim!

Nowy monopol. Okólnikiem c. k. Rad Szkolnych okręgowych poinformowane zostały wszystkie Zarządy szkół w kraju, że druki katalogów oraz zawiadomień szkolnych dostać można tylko w Wydawnictwie książek szkolnych we Lwowie, płacąc 80 ct. za 100 sztuk i pokryciem kosztów przesyłki. Jakie dobrodziejstwo sprwadza zmonopolizowanie katalogów i zawiadomień szkolnych najlepiej osądzić mogą sami interesowani nauczyciele. Tu wystarczy nadmienić, iż te same druki były dotąd we wszystkich księgarniach i drukarniach o 20 ct. tańsze i bez dodatku opłaty pocztowej. Obecnie podniosło się wszystko w dwójnasób — ale ryczałt na po-

trzeby kancelaryjne pozostał ten sam t. j. 10 złr. rocznie. Czy nie wypadałoby zawczasu zrobić przedstawienia do Władz szkolnych o podwyższenie dotychczasowych nader skromnych pauszaliów? (Prosimy o nadsyłanie artykułów w tej sprawie. Red.)

Troskliwa gmina. Skutkiem nieostrożności majstra przy naprawie budynku szkolnego w Strzelbicach powiat Stare Miasto, powstał dnia 26. z. m. pożar, skutkiem którego szkoła spłonęła do szczytu. Szkoła była ubezpieczoną na 600 złr., którą Towarzystwo przez swego likwidatora p. Edwarda Ullmana w całości przyznała. Gmina tutejsza chociaż zniszczona zupełnie zeszłorocznymi wylewami, uznała, że przerywać nauki nie można i pomimo swej nędzy wynajęła prywatny dom na tymczasowe umieszczenie izby szkolnej i nauczyciela. Jest to jeden dowód więcej, że lud pragnie oświaty, i nie żałuje nawet ostatniego grosza na szkoły — lecz żąda tylko oświaty zdrowej i dla niego przydatnej!

Od Administracyi.

!!!Wielki czas wyrównać zaległość z roku 1893!!!

Upraszamy również o rychłe nadsyłanie przedpłaty na drugi kwartał b. r.

Cześć urzędowa.

Z c. k. krajowej Rady Szkolnej.

C. k. Rada Szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu dnia 5. marca b. r.:

1) Zorganizować szkoły ludowe: w Lipniczkach, pow. Grybów, od 1 września 1895 i w Wolicy, pow. Kraków, od 1 września 1894.

2) Przekształcić szkołę lud. 1-klas. w Starzawie, pow. Mościska, na 2-klasową od 1 września 1894.

3) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Antoniego Mękarskiego, kier. nauczycielem 2-klas. szkoły w Czajkowicach; Karola Godzienia, nauczycielem mł. 6 klas. szkoły męskiej w Tarnowie; Mikołaja Handzieja, nauczycielem w Rybnikach; Leopolda Szeremetha, kier. nauczycielem 2-klasowej szkoły w Pomorzanach; Maryę Lisecką, nauczycielką w Łuce; Pawła Ślimakowskiego w Kudobincach; Albinę Wexównę, starszą naucz. 4-kl. szkoły w Sędziszowie; Maryę Kowalską, nauczycielką w Krasnosielcach; Albinę Suwaldównę, naucz. młodszą 3-klas. szkoły w Janowie; Jana Kusznira, nauczycielem w Czernicy; Emilię Janikowską, naucz. starszą 5-klas. szkoły w Podgórzu; Józefę Hermanównę, naucz. młodszą 3-klas. szkoły w Łopatynie; Maryę Zawadzką, młodszą, naucz. 2-klas. szkoły w Krzywcy; Leokadyę Kobylańską i Julię Jędrzejowską, nauczycielkami szkoły wydz. żeńskiej w Brodach; Józefa Magierę, kierującym nauczycielem i Józefa Depowskiego nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Bobowej; Jakóba Mroza, nauczycielem w Cergowej; Helenę Pocięjównę, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Staremsiole; Janinę Piechiurównę, nauczycielką w Czolhyniach; Józefa Zieglera, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Wybranówce; Józefę Łozinską, nauczycielką w Kaszycach;

Jana Różyckiego, nauczycielem w Sokołówce; Józefa Czuczkiwicza w Romanowie; Janinę Labitzką i Walerię Sidorowiczównę, starszemi nauczycielkami 5-klas. szkoły żeńskiej w Zaleszczykach; Ignacego Kamprata, nauczycielem w Gniewczynie; Maksymiliana Brylińskiego, w Burdiakowcach; Wandę Kopaczównę w Łosinie Górnej; Juliana Lityńskiego w Stynawie Niżnej; ks. Eust. Chomina, naucz. rel. gr. kat. w 5-kl. szkole w Kamionce Strumiłowej; Michała Celewicza naucz. w Psarach;

zaś na posiedzeniu z dnia 12. marca b. r. powzięła następujące uchwały:

1) Zorganizować 4-klasowe szkoły męską i żeńską w Podgórzu i 5-klas. w Buczaczu od 1. września 1894.

2) Przekształcić 5-klasową szkołę żeńską w Nowym Targu na 6-klasową od 1. września 1894.

3) Przekształcić 1-klas. szkołę w Szczakowej (wsi) na 2-klasową i zorganizować tamże na osadzie „Piasek“ szkołę 2-klasową od 1. września 1894.

4) Zamianować nauczycielami szkół ludowych: Jadwigę Muschikównę, starszą naucz. szkoły 5-klasowej w Przeworsku; Norbertę Zawadzką, naucz. w Macoszyńcu; Władysławę Kramarzyńską, naucz. młodszą 5-klas. szkoły w Kolbuszowej; Jana Szalewskiego, naucz. star. 4-klas. szkoły w Żołyni; Józefa Bobaka, naucz. kier. 2-klas. szkoły w Bachowicach; Szymona Goneta, naucz. kier. 2-klasowej szkoły w Inwałdzie; Tomasza Kloskę, naucz. kier. 2-klas. szkoły w Spytkowicach.

Konkursa.

Rada Szkolna okręgowa w Jaworowie rozp. z dnia 21. lutego 1894 l. 274 rozpisuje konkurs celem stałego obsadzenia:

A) posady starszej nauczycielki z płacą 600 złr. i posady młodszej nauczycielki z płacą 360 złr. przy pięcioklasowej szkole żeńskiej w Jaworowie.

B) posady starszego nauczyciela (ki) przy 4-klas. szkole mieszanej w Krakowcu z płacą 450 złr.

C) posady młodszego nauczyciela przy 5-klasowej szkole męskiej w Jaworowie z płacą 360 złr. i posady tej samej kategorii przy dwuklasowej szkole męskiej w Wielkich Oczach z płacą 300 złr.

D) posady nauczyciela (ki) przy 1-klas. szkołach z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Budzynie, Bonowie, Cetuli, Czerzyku, Hruszowicach, Lubieniach, Mołoszkowicach, Morańcach, Mużyłowicach narodowych, Nahaczowie, Podłubach, Porudnie, Przedburzu, Siedliskach, Świdnicy, Szczepłotach, Wulce rosnowskiej, Żmijowiskach.

Termin wnoszenia podań do 15. kwietnia 1894.

Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Wyciążach poczta Cło ma do pozbycia przeszło 1000 sztuk uszlachetnionych grusz i jabłoni jedno, dwu i trzechletnich; również można dostać śliw węgierek jednorocznych szuka po 5 ct. Lubownicy sadów i szkólek mogą przy nadchodzącej wiośnie nabyć takowych za cenę bardzo przystępną, licząc za sztukę jednorocznych po 12 ct, dwurocznych po 18 ct. a trzechrocznych po 24 ct.— Za wyborowe gatunki grusz i jabłoni ręczy Zarząd szkoły, gdyż zrazów do uszlachetnienia nabywał z ogrodów pierwszorzędných krajowych i zagranicznych. Ludwik Urbański.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Gutowski Józef.